Rok VI. Nr. 49. Sosnowiec, czwartek 19 lutego 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 5-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 78, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Smierć królowi -- niech żyje republika.

Przełomowe chwile w Hiszpanji. — Nowy monarchistyczny gabinet.

MADRYT, 18. 2. W ciągu dzisiejszej nocy zaszedł w sytuacji zwrot.

Koła monarchistyczne postanowiły rozwinąć żywą akcję, aby przywrócić do steru władzy gabinet monarchistyczny z gen. Berenguerem na czele.

Przywódca liberałów, hr. Romanones oświadczył dziś rano, że jeszcze dziś nowy rząd złoży przysięgę w ręce króla.

W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że gdyby gen. Berenguer nie chciał przyjąć stanowiska szefa rządu, premjerem zostanie admirał Juan Aznar.

W zastępstwie Berenguera, który jest chory, zjawił się dziś rano w Eskurjalu b. minister finansów, Wais, i zakomunikował królowi zapadłe w nocy uchwały monarchistów.

Król do tej chwili nie zdecydował się, czy zgadza się na koncepcję nowego rządu, utworzonego z monarchistów.

W kołach monarchistycznych przypuszczają jednak, że króla nakłoni do tej koncepcji królowa, która właśnie powróciła z Anglji, entuzjastycznie na dworcu kolejowym powitania przez delegacje stronnictw monarchistycznych.

MADRYT, 18. 2. (PAT). Wczoraj o godz. 22-ej liczne grupy młodych ludzi, wśród których znajdowało się wielu studentów, przebiegały głównemi ulicami śródmieścia, wznosząc okrzyki: śmierć królowi, niech żyje republika!

Policja szarżowała przy użyciu białej broni i, płazując szablami, rozproszyła manifestantów, którzy niebawem poczęli zbierać się w innem miejscu. Wiele osób zostało aresztowanych.

Kilka osób w czasie zajść odniosło lekkie rany. Manifestanci przewrócili powóz, który następnie podpalili.

MADRYT, 18. 2. (PAT). Organizacje robotnicze proklamowały strajk generalny.

Strajk rozpoczął się dzisiaj. Strajkujący domagają się odwołania wszelkich zarządzeń, wydanych ostatnio, a między innemi zarządzenia, dotyczącego stanu wojennego.

Przywódca socjalistów hiszpańskich Prietas ogłosił enuncjację, w której oświadcza, że rząd dyktatorski, o ile nawet będzie utworzony, będzie rządem jednomiesięcznym. Jedynie rząd republikański ma przyszłość przed sobą.

Król zamianował premjerem admirała Juana Aznara, który ma stworzyć rząd koncentryczno - monarchistyczny. Zajmie się on zwołaniem konstytuanty, która przystąpi do rewizji konstytucji. O ile Aznarowi się nie powiedzie na stanowisko premjera desygnowany będzie Sanches Guerro. Granica francusko - hiszpańska oblegana jest przez hiszpanów, którzy w obawie przed rozruchami opuszczają kraj.

ś. † p.

EUGENJA MINKOWSKA

DOKTÓR FILOZOFJI

b. nauczycielka Szkoły Handlowej im. Królowej Jadwigi, Państw. Sem. Żeńsk. i Państw. Gimn. Żeńsk. im. Emilji Plater w Sosnowcu, a ostatnio pracowniczka Państw. Instytutu Psychotechnicznego w Warszawie

zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, dnia 15-go lutego 1931 w Warszawie, przeżywszy lat 28.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 lutego o godzinie 3-ej popoł. z dworca głównego w Sosnowcu na cmentarz miejscowy.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 9-ej rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych i Znajomych nieutuleni w żalu

MATKA, SIOSTRY, BRACIA, SZWAGIER i SIOSTRZENIEC.

ZNOWU WYSTĄPIENIE TREVIRANUSA

budzące niepokój we Francji.

PARYŻ, 18. 2. (PAT). Ostatnie wystąpienie Treviranusa wywołuje w dalszym ciągu niepokojące artykuły, które ukazują się w prasie nacjonalistycznej.

Dzisiejsza „L'Action Française" oświadcza, że wystąpienie to jest tylko wstępem do wypadków bardziej doniosłych. Niedarmo Ludendorf, który nie jest wcale głupcem za jakiego ogłasza go pewna część prasy, wyznaczył rok 1932, jako datę wybuchu nowej wojny.

Wie on doskonale, pisze Leon Daudet, czego należy oczekiwać od uzbrojonych Niemiec, od planów wojskowych przygotowywanych przez generałów von Secta i Hammersteina.

OBŁĄKANA Z KRUCYFIKSEM NA TORZE KOLEJOWYM.

MODLIN, 18.2. (wł.) Na torze kolejowym między Modlinem a Nowym Dworem znalezionc zwłoki staruszki Kazimiery Zmysłowskiej, obciążonej chorobą umysłową. Zmysłowska usiłowała zatrzymać pociąg krucyfiksem. Odniosła ona śmiertelne obrażenia cielesne.

Stado zgłodniałych wilków rozszarpało księdza i sędziego

mimo rozpaczliwej obrony.

BUKARESZT, 18.2. Wczoraj wieczorem sędzia z Murat, oraz miejscowy proboszcz wybrali się na przejażdżkę sanami.

W drodze obaj napadnięci zostali przez stado zgłodniałych wilków. Mężczyźni chwycili za broń i kilkoma strzałami zdołali stado rozpędzić, przyczem udało im się zabić dwa wilki.

Następnie zsiedli z sań, aby zabrać ze sobą zabite zwierzęta. Tymczasem konie spłoszyły się i poniosły, pozostawiając sędziego i księdza samotnych na bezludziu.

Gdy konie same przybyły do miasteczka, zaniepokojeni domownicy zorganizowali wyprawę i udali się na poszukiwania zaginionych. Obu znaleziono przy drodze straszliwie poszarpanych i nieżywych. Obok nich leżało kilka trupów wilczych.

Dziś rozpoczyna się w Częstochowie proces

o krwawe morderstwo w kasie chorych.

WARSZAWA, 18. 2. (wł.) W dniu jutrzejszym w sądzie okręgowym w Częstochowie rozpoczyna się proces przeciwko Kaczykowskiemu i Czeplińskiemu, oskarżonym o pomoc udzielaną mordercy - samobójcy Kostrzewskiemu, który w październiku r. u. zamordował w częstochowskiej kasie chorych ś. p. inspektora Furmańczyka i komisarza Rejowskiego. Prokuratura sądu apelacyjnego w Warszawie, której podlega sąd okręgowy w Częstochowie, wydelegowała na tę sprawę wiceprokuratora sądu apelacyjnego p. Nisenson, który wnosić będzie oskarżenie. Bronić będą: adwokat Dąbrowski i adwokat Honigwill.

DWA WIELKIE PROCESY PRZECIWKO KOMUNISTOM.

WARSZAWA, 18.2. (wł.) W wyniku przeprowadzonej likwidacji jaczejek komunistycznych Zachodniej Białorusi, na terenie całego kraju, rozpoczną się na wiosnę r. b. dwa wielkie procesy komunistyczne w Warszawie i Łucku. Na ławie oskarżonych zasiądzie przeszło 80 osób. Śledztwo zostało powierzone sędziemu apelacyjnemu dla spraw nadzwyczajnej wagi p. Demantowi.

100.000 chłopów ukraińskich

deportowanych za opór przeciw kolektywizacji.

PARYŻ, 18.2. Pismo ukraińskie „Tryzub" donosi z Charbina, iż granicę sowiecko-chińską przekroczyło około 50 włościan ukraińskich, którzy podczas kolektywizacji rolnictwa na Ukrainie zostali deportowani na Sybir.

Uciekinierzy opowiadają, iż ogólna liczba deportowanych z Ukrainy włościan za opór stawiany kolektywizacji przekracza 100.000.

Władze sowieckie zorganizowały z deportowanych włościan specjalne bataljony robotnicze, które pod ochroną wojsk G. P. U. pracują przy wyrębie lasów we wschodniej części Syberji.

Stan zesłanych na Sybir włościan jest rozpaczliwy wskutek braku pożywienia i ciepłej odzieży. Znaczny odsetek ofiar teroru sowieckiego umiera z chorób i głodu.

PRZEMYSŁOWCY BUDOWLANI A ROZPOCZYNAJĄCY SIĘ SEZON.

WARSZAWA, 18.2. (wł.) Przemysłowcy budowlani złożyli memorjał na ręce premjera Sławka i członków rządu, w którym zaznaczają, że przy uruchomieniu robót budowlanych należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na budownictwo mieszkaniowe. Koszty w tej gałęzi w 75 procentach idą na robociznę, co może się przyczynić do rozwiązania w pewnej mierze kwestję bezrobocia.

Ujęty zbieg z pod szubienicy został powieszony w Menemen.

PARYŻ, 18.2. Ze Stambułu donoszą, że policji tureckiej udało się ująć szejka Husseina, jednego ze skazanych na śmierć derwiszów z Menemen, któremu udało się uciec z pod szubienicy z rąk kata.

Hussein błąkał sie przez dwa tygodnie po górach i wreszcie odważył się zejść w dolinę i schronił się u pewnej rodziny wieśniaczej.

Wieśniak wydał zbiega w ręce policji, która natychmiast odstawiła go do Menemen, gdzie zawisł na szubienicy.

SOWIECCY EKSPERCI.

MOSKWA, 18. 2. (wł.) Rada komisarzy ludowych wydelegowała do państw europejskich ekspertów, których zadaniem jest zbadanie sytuacji gospodarczej w Europie. Pozostaje to w związku z uprawianym przez Rosję sowiecką dumpingiem.

ELEGANCKA „PANI DOKTOROWA“ ZŁODZIEJKĄ SKLEPOWĄ.

ŁÓDŹ, 18.2. Od dłuższego już czasu na terenie Łodzi grasowała banda nieuchwytnych złodziejek sklepowych. Mimo usilnych starań policji banda codziennie niemal dokonywała kradzieży, częstokroć na znaczne sumy w najkosztowniejszych towarach.

Po kilku próbach aresztowano trzy uczestniczki bandy Anielę Bednarczyk, Stefanję Złoczeską i Różę Białogórską, jednakże główny herszt bandy pozostawał niewykryty. Dochodziły jedynie wiadomości, iż jest nim jakaś elegancka dama, bardzo dystyngowana, występująca pod powszechnie szanowanem nazwiskiem.

Wreszcie wczoraj policji udało się nieuchwytną dotychczas złodziejkę ująć na dworcu kaliskim, gdy wracała do Warszawy z jednej ze swych „wypraw“ na prowincję.

„Elegancka dama“ przybrana w wytworne kosztowne futro oburzyła się niesłychanie na propozycję udania się do komisarjatu, przedstawiła paszport na nazwisko doktorowej Eleonory Kasprzyckiej, ale... nic nie pomogło. Paszport okazał się oczywiście fałszywy, a pseudo — p. Kasprzycka, okazała się Józefa Kozłowska, rodem z Łęczycy, gdzie też osadzona została w więzieniu.

Równocześnie stwierdzono, że Kozłowska poszukiwana jest za różne kradzieże przez policję Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi i t. d.

STRAJK PRACOWNIKÓW W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM.

Członkowie związków klasowych pracują.

ŁÓDŹ, 18. 2. Zgodnie z zapowiedzią rozpoczął się dziś w magistracie łódzkim strajk protestacyjny pracowników z powodu niewypłacenia im 13-tej pensji.

Wbrew przypuszczeniom strajk nie objął wszystkich pracowników. Strajkują jedynie pracownicy zrzeszeni w związku „Praca“ i w związkach chrześcjańskich, członkowie związków klasowych natomiast pracują. Wszystkie wydziały są czynne, jednak z powodu małej liczby urzędników praca szwankuje.

Komisja strajkowa zapowiada, że jeżeli dzisiejszy strajk protestacyjny pozostanie bez skutku, wówczas rozpocznie się serja strajków włoskich, które trwać będą po dwie godziny dziennie tak długo, aż magistrat zdecyduje się na załatwienie sprawy 13-tej pensji w myśl żądań pracowników.

SPRAWA ARCYB. MARJ. KOWALSKIEGO

przed sądem II instancji.

WARSZAWA, 18.2. Głośna sprawa przeciwko arcybiskupowi marjawickiemu J. M. Kowalskiemu, który przez sąd apelacyjny w Warszawie skazany został na 2 lata i 8 miesięcy więzienia za czyny lubieżne, w bieżącym tygodniu znajdzie się powtórnie na wokandzie tegoż sądu, gdyż sąd najwyższy wyrok skazujący uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Sąd najwyższy, uchylając wyrok dopatrzył się obrazy art. 766 u. p. k. t. j. nieuwzględnienia przez sąd apelac. szeregu okoliczności faktycznych, oraz art. 513 514 i 515 k. k. t. j., że czyny lubieżne, pod zarzutem których pozostaje arcybiskup nie zostały należycie udowodnione w ferowanym przez sąd apelac. wyroku.

Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Żarski przy udziale sędziów: Alchimowicza i Kulikowskiego. Jako oskarżyciel wystąpi wiceprok. Godecki.

Wobec zadania historycznej doniosłości.

Sejm Rzeczypospolitej ukończył swe pensum bieżące — preliminarz budżetowy. Staje obecnie wobec nowego zadania, którego nie spełnił sejm poprzedni, jakkolwiek był do tego specjalnie powołany — wobec konieczności zmiany konstytucji.

Słusznie powiedział premjer W. Sławek na przyjęciu posłów z klubu BBWR. z okazji ukończenia prac budżetowych, że praca, jaka oczekuje w tym zakresie sejm, posiada znaczenie nietylko „dla nas, ale i dla przyszłych pokoleń, wobec których ponosimy tak wielkie brzemię odpowiedzialności“. Istotnie, konstytucję tworzy się nie na lata, ale na lat dziesiątki, jest ona fundamentem, na którym wznosi się cały gmach państwowy, który od innych tworów rąk i ducha ludzkiego różni się tem, że jest tworem żywym, rozwijającym się ustawicznie, które go żywot przeciąga się w przyszłość nieskończoną. Nikt też nie może sobie stawiać za zadanie stworzenia konstytucji wiecznej. Można natomiast i należy stawiać sobie za zadanie stworzenie podstaw, na których państwo mogłoby się wspierać bezpiecznie i rozwijać normalnie swe funkcje.

Takich podstaw nie daje konstytucja z r. 1922. Nie wyrosła ona z gruntu istotnych potrzeb odrodzonego państwa polskiego. Była z jednej strony kompromisem pomiędzy wzorami obcemi, ślepo naśladowanemi, a rodzinnem warcholstwem, z drugiej zaś była płodem atawistycznego lęku przed silną władzą państwową, upostaciowaną naówczas w osobie naczelnika państwa—marszałka J. Piłsudskiego.

Nie ulega wątpliwości, że problemat silnej władzy państwowej będzie tem zagadnieniem centralnem, dokoła którego skupi się praca i walka, jaka toczyć się będzie na tle zmiany konstytucji.

Zagadnienie, które korzeniami swemi sięga daleko w naszą przeszłość przedrozbiorową, które pobudzi wszystkie instynkty anarchji, odziedziczone przez pra-pra-wnuków po pra-pra-dziadach które znajdą swój wyraz w najbardziej modernistycznych szatach współczesnej teorji i haseł.

Potomków dawnych Sicińskich, sejmikowych pyskaczy i rębajłów, burzących się przeciwko urojonemu absolutum dominium królów własnych poto, by popaść pod władzę istotnego i srogiego absolutyzmu moskiewskiego, pruskiego bądź austrjackiego spotkamy zarówno na prawem, jak i na lewem skrzydle opozycyj sejmowych. Burzyć się oni będą przeciwko „legalizacji dyktatury“, jak ich pra-pra-dziadowie burzyli się przeciwko wszelkim próbom umocnienia władzy królewskiej i należytego zorganizowania machiny państwowej.

Na szczęście, potomkowie sejmikowiczów, rokoszan i rebeljantów, których niczego nie nauczyły dawne dzieje Rzeczypospolitej tragedja rozborów i dzieje Polski odrodzonej do maja 1926 roku, nie są już w większości ani w sejmie, ani w społeczeństwie. Losy dotychczasowej konstytucji dawno już przesądzone są ujemnie w świadomości najszerszych mas społecznych. Temsamem otwiera się pole dla pracy nad stworzeniem nowej konstytucji Rzeczypospolitej, która oby ściągnęła błogosławieństwo przyszłych pokoleń na jej twórców.

Asper.

Propaganda nienawiści i szowinizmu

Czego uczą z historji i geografji w szkołach pruskich.

W drugiej części konstytucji wejmarskiej, mówiącej o „zasadniczych prawach i obowiązkach niemców w rozdziale o „Wykształceniu i szkole“, w artykule 148 znajdujemy ustęp: „We wszystkich szkołach należy dążyć do udoskonalenia poczucia moralności, obywatelskiego sposobu myślenia, do osobistej i zawodowej tężyzny w duchu niemieckości i porozumienia narodów“.

Jak interpretuje ten artykuł pruskie nauczycielstwo, o tem przekonać się można z podręcznika dla szkół średnich, wydanego przez Fischer — Geisbecka pod tytułem: „Erdkunde für höhere Lehranstalten“. Autorami są profesorowie gimnazjalni, Bitterling i Otto. Z kilkutomowego tego dzieła czerpią uczniowie i uczenice jad nienawiści przez cały szereg lat. Książka, widać popularna i rozpowszechniona, bo w r. 1930 doczekała się 25 wydania. W przedmowie czytamy: „Nadmienić należy, że kładziemy tutaj bezustannie nacisk na geograficzne skutki traktatu wersalskiego“.

„Narodowa geografja“ niemiecka uznaje tylko prawa niemców do samostanowienia, do kolonizacji, do zaborów, odmawiając tych samych praw wszystkich innym narodom. Określenie „rabunek naszych wschodnich Marchij“ powtarza się na każdym kroku. Autorzy sugerują uczniowi, że rzekomy „rabunek“ przerwał linję naturalnego rozwoju Marchji. Mówiąc o Poznańskiem i o Pomorzu, pp. Bitterling i Otto, wyrażają się tak:

„Kraj i lud naszych Marchij wschodnich są owocem jednego z najpotężniejszych czynów niemieckiego średniowiecza“. „Niemieckim był pług, który umożliwił wydatną uprawę roli, niemieckiemi miasta, których słowianie nie znali, niemieckim duch, który po siedmiosetletniej pracy stworzył, tak chciwie przez naszych nieprzyjaciół rozdrapane, dobra kulturalne“.

Dalej dowiadujemy się, że: „Mądra polityka państwowa Fryderyka Wielkiego pozyskała Prusy Zachodnie a przedtem Śląsk. W r. 1793 Prusy uzyskały prowincję Poznańską, Gdańsk i Toruń. Natychmiast rozpoczęła sie nowa niemiecka praca kolonizacyjna, która uczyniła z Marchji wschodniej zaludnione i ekonomicznie wartościowe prowincje“.

Na tej samej stronie znajduje się ustęp: „Od stacji granicznej Piła przez Bydgoszcz i Grudziądz aż do Prus Wschodnich ciągnie się pomost przeważnie niemieckich osiedli“. „Toruń, twierdza Grudziądz i Tczew dostały się pod przemoc zdradzieckich polaków“.

„Ustrój naturalny Marchji wschodniej, praca i kultura niemiecka, która kraj ten doprowadziła do rozkwitu, uzasadniają niemieckie pretensje do tych obszarów, mimo wersalskiego traktatu przemocy“. Mówiąc o Republice Polskiej i o jej mniejszościach, autorzy wyrażają nadzieję, że w przyszłości Polska; będzie musiała się zadowolić szczuplejszemi granicami; dzisiejsze zaś zawdzięcza tylko poparciu Francji.

Prof. Bitterling i Otto są gorącymi apostołami militaryzmu i nie mają dość słów dla wyrażenia żalu i tęsknoty za nieistniejącem już cesarstwem.

Te same uczucia, jakiemi przepoili swój podręcznik tam,gdzie mowa o Polsce, znajdują swój wyraz, gdy autorzy wspominają o Alzacji i Lotaryngji, których reaneksja jest ich zdaniem „wielkiem bezprawiem“, „Belgja północna, tak samo jak Holandja, jest krajem rasowo i kulturalnie germańskim, co stwierdzają autorzy na innem miejscu.

Można sobie wyobrazić, jakie uczucia „porozumienia międzynarodowego“ hodują w młodej generacji ci zacni wyznawcy ducha gwałtu i przemocy.

S. G.

Prace nad unifikacją ustaw samorządowych.

Akcja komisji administracyjnej.

Po zakończeniu dyskusji budżetowej stają przed sejmem nowe ważne zadania i prace ustawodawcze.

Na pierwszy plan wysuwa się tu zagadnienie rewizji konstytucji obok zaś zmiana ustaw samorządowych.

Sejmowa komisja administracyjna po uchwaleniu w 3 czytaniu noweli do ustawy prohibicyjnej ustaliła już program dalszych nowych prac. Stanęła ona na stanowisku, że ustawy zasadnicze przedewszystkiem zaś wielka unifikacyjna ustawa samorządowa wymaga gruntownego opracowania i wielkiej ostrożności w ramowem formułowaniu ustaw wobec tak różnych warunków kulturalnych, gospodarczych i administracyjnych poszczególnych ziem Rzeczypospolitej.

Podobnie i nowa ustawa o finansach komunalnych, która zastąpić ma obowiązującą obecnie ustawę prowizoryczną z roku 1923 wymaga poprzedniego przepracowania szeregu tez zasadniczych.

Komisja administracyjna przystąpić pragnie do pracy tej etapami i zamierza usunąć najważniejsze przynajmniej braki ustroju samorządowego, realizując konieczne tendencje unifikacyjne i sprowadzając jednolite instytucje dla wszystkich dzielnic.

Tu należy przedewszystkiem t. zw. „mała ustawa samorządowa“ przygotowywana przez ministerjum spr. wewn. która też winna w najbliższej przyszłości znaleźć się na warsztacie prac komisji.

Niezmiernie pilną jest dalej tymczasowa nowelizacja ustawy o finansach komunalnych. Obecnie w gminach wiejskich i miejskich byłej kongresówki panuje od 1 kwietnia r. 1930 stan ex lex i samorządy te nie mają podstaw prawnych do pobierania t. zw. podatku wyrównawczego, który dochodzi w niektórych gminach do 51 proc. ogółu dochodów.

Sytuacja gospodarcza tych gmin jest tem trudniejsza, że dekret p. prezydenta o obowiązku dostarczenia przez gminy pomieszczeń nauczycielom szkół powszechnych obciąża dodatkowo gminy wiejskie i miejskie sumą 17 miljonów zł. rocznie.

Trzecią pracą, którą objąć zamierza komisja administracyjna w bliskiej już przyszłości jest sprawa określania t. zw. zakresu działania poruczonego samorządom przez państwo.

Wobec różnolitości typu gmin w poszczególnych dzielnicach sprawa ta jest wielce zagmatwana. W b. zaborze austrjackim np. gminy jednostkowe nie są w stanie wykonać tych ważnych zadań.

Przewidywania budżetowe państwowego funduszu drogowego.

W dniu 3 lutego 1931 r. została uchwalona przez ciała prawodawcze ustawa o państwowym funduszu drogowym. Jak to zwykle bywa, pojawiły się zaraz pesymistyczne głosy co do skutków działania ustawy lub dość dowolne hipotezy, co do planów wykonawczych, jako też i przesadne nadzieje, że gospodarka drogowa odrazu wykaże znaczne polepszenie stosunków drogowych. Obecny stan nawierzchni i olbrzymie braki wymagają wielkich wkładów, których nie da się odrazu uskutecznić tembardziej, że jednorazowe przekroczenie racjonalnych ram finansowych obciążyłoby tak znacznie przypuszczalne dochody następnych lat, i musiałoby to odbić się szkodliwie na pomocy dla samorządów i konieczności dopasowania rozrostu ilościowego i jakościowego drożni, do gospodarczych potrzeb kraju. Aby uniknąć niepożądanego rozczarowania, zestawiamy przewidywania ministerjum robót publicznych, oceniające co dać może państwowy fundusz drogowy w okresie budżetowym w 1931-32.

W bieżącym okresie 1930-31 na cele drogowe państwo przeznaczyło w budżecie ministerjum robót publicznych około 62 miljonów złotych, które można było zrealizować zaledwie w 70 proc., t. j. w sumie około 44 miljonów złotych. Obecny stan ruchu autobusowego i ogólna ilość samochodów rejestrowanych pozwala przewidywać dochody na rok 1931-32 w sumie około 46 miljonów, co wraz z dotacją z budżetu państwowego 31 miljonów i z pożyczką z dochodów III-ej premjowej pożyczki dolarowej stanowi 99 miljonów. Natomiast jednorazowy wkład, obliczony według minimalnego programu najkonieczniejszych potrzeb, wymaga 335 miljonów. To też należy ułożyć celowy program wykonawczy. Na pierwsze miejsce wysuwa się potrzeba konserwacji istniejących dróg. Następnie trzeba przeprowadzić pilne ze względów gospodarczych a stosunkowo krótkie połączenia między bitemi drogami dawnych zaborów, stanowiące dotychczas żywe świadectwo lat niewoli. Dalej, trzeba opanować na niektórych szlakach odcinki komunikacyjne, których obciążenie przekracza 1800 ton ruchu samochodowego na dobę. Wreszcie tworzyć trzeba dla państwa wielkie dalekobieżne szlaki i z tym związana jest budowa nowych dróg.

Ponieważ ustawa o państwowym funduszu drogowym upoważniła rząd do zaciągania zobowiązań na sumę do 400 miljonów złotych, ministerjum robót publicznych zamierza w sezonie nadchodzącym wykorzystać to upoważnienie i zaciągnąć pożyczki na roboty, które przez jednorazowy wkład zmniejszą na dłuższy okres czasu wydatki na utrzymywanie nawierzchni, a jednocześ nie dadzą na głównych kierunkach ruchu samochodowego nowoczesny typ trwałej jezdni. Dotychczas zaofiarowano kilka pożyczek na dość znaczne sumy, jednak zostaną z nich wykorzystane tylko najlepsze i dające najdogodniejsze warunki, aby zbytnio nie obciążać przyszłych dochodów spłatami i zachować swobodę decyzji w budowie nowych dróg, czy też dopasować się do potrzeb konserwacji i życia gospodarczego. Ogółem ministerjum robót publicznych ma zamiar wykonać kredytowane roboty na 30 — 40 miljonów. Razem więc obrót państwowego funduszu drogowego wyniesie od 120 do 130 miljonów złotych, t. j. prawie trzy razy więcej niż w roku budżetowym 1930-31.

Na co będą przeznaczone te środki?

Jedną z poważniejszych pozycyj jest utrzymanie istniejących dróg i mostów państwowych, co wyniesie około 40,5 miljonów złotych, dalej idą t. zw. ciężkie nawierzchnie (t. j. bruki kostkowe, nawierzchnie asfaltowe, betonowe lub klinkierowe) na przestrzeni przeszło 200 km. pod wielkiemi miastami na kilku ważniejszych szlakach kosztem około 27 miljonów złotych. Budowa nowych dróg państwowych długości 200 km. kosztować będzie około 11 miljonów złotych. Drogi te przypadną na 4 województwa wschodnie oraz na województwo lubelskie, kieleckie i pomorskie. Dalej budowa mostów na drogach państwowych kosztować będzie około 17,5 miljonów złotych, w tem około 9.5 miljn. robót kredytowanych. Są tu między innemi mosty na Wiśle w Puławach, Dęblinie i Modlinie. Wreszcie pomoc dla samorządów wynosi poważną sumę 23.000.000 zł., a mianowicie 10 miljonów na utrzymanie dróg samorządowych, 6 miljonów na budowę dróg, 5 miljonów na budowę mostów i 2 miljony na pożyczki. Podział sum, przeznaczonych dla samorządów, będzie dokonany na zasadzie przepisów, jakie wkrótce będą podane do wiadomości związków komunalnych i dlatego indywidualne starania poszczególnych przedstawicieli związków komunalnych są obecnie przedwczesne i niecelowe.

Wreszcie preliminarz państwowego funduszu drogowego przewiduje różne drobniejsze wydatki, jak np. spłatę rat i procentów od pożyczek (około 4,5 miljonów zł.), wynagrodzenie samorządów za ściąganie opłat od pojazdów (2,5 miljn. zł.) i t. p.

Przystąpienie do robót drogowych w zakresie wyżej podanym wywoła niewątpliwie ożywienie gospodarcze i przyczyni się czynnie do zwalczenia bezrobocia, dla gospodarki drogowej zaś będzie to pierwszy krok na drodze do postępu.

M. S.

Klub urzędniczy w Będzinie.

Z inicjatywy pracowników wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego, zrzeszonych w kole pracowników został zorganizowany i otwarty klub urzędniczy.

Inicjatywę tę trzeba z uznaniem podkreślić, a to dlatego, że na terenie Zagłębia brak jest instytucyj, któreby mogły ogniskować życie kulturalno - towarzyskie inteligencji pracującej.

W klubie ma być zorganizowana czytelnia czasopism i pism, prócz tego mają się odbywać wieczory, poświęcone rozważaniom zagadnień naukowych, aktualnych i życiowych.

Organizuje się również w klubie jadłodajnie dla członków, którzy dotychczas muszą korzystać z niezawsze zdrowych obiadów w restauracjach.

Skromne, lecz bardzo estetyczne urządzenie klubu pozwoli zapewne organizatorom na wprowadzenie zamierzeń w życie już może nie tyle w trudnych warunkach gospodarczych, bo urzędnicy nigdy nadzwyczajnych warunków nie mieli, ale w okresie wzmożonej negacji, jaką się daje zaobserwować w odniesieniu do celowych i pożytecznych pozytywnych poczynań.

Należy nowej placówce życzyć zorganizowania pracy kulturalno - towarzyskiej na takim poziomie, aby mogła się stać przykładem dla innych.

Tragiczne skutki jazdy na „gapę“

mieszkańca wsi Wysoka pod Łazami.

Wczorajszej nocy, idąca torem kolejowym pod Łazami drużyna konduktorska, znalazła pomiędzy szynami

jakiegoś człowieka,

dającego słabe oznaki życia.

Kolejarze poczęli nieznajomego cucić, wszelkie jednak zabiegi przywrócenia go do przytomności nie dały rezultatu. Tajemniczy osobnik zmarł w parę minut potem.

Ze znalezionych przy zmarłym dokumentów stwierdzono, że jest to

22-letni Władysław Paciej,

z Wysokiej. Dochodzenie ustaliło, że Paciej był w poniedziałek w Będzinie i wracał do domu towarowym pociągiem „na gapę“.

Na wprost wsi Wiesiółka, skąd prowadzi najbliższa droga do Wysokiej, Paciej wyskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, że wagony wlokły go kilkaset metrów

po torze.

Paciej miał połamane ręce i nogi, rozbitą głowę, zgniecioną klatkę piersiową i odniósł szereg bolesnych obrażeń.

Naczelnicy rejonów strażackich i ich zastępcy w Zagłębiu.

Uchwałą zarządu okręgowego, zostali mianowani naczelnikami rejonów aż do odwołania pp.: Emil Winter — komendant garnizonu Sosnowiec, Edward Lange — naczelnik II rejonu Będzin, Wacław Kaliszek — naczelnik III rej. Dąbrowa, Czesław Mandat — naczelnik IV rejonu Czeladź, Henryk Lange — naczelnik V rejonu Grodziec. Stanisław Danecki — naczelnik VI rejonu Bobrowniki, Franciszek Dróżdż — naczelnik VII rejonu Łagisza, Michał Przytomski — naczelnik VIII rejonu Olk. Siewierz, Józef Kulaj — naczelnik IX rejonu Ożarowice, Antoni Krzykawski — naczelnik X rejonu Wojk. Kościelne, Henryk Gajewski — naczelnik XI rejonu Łosień. Zastępcami naczelników rejonów aż do odwołania mianowani zostali: Stanisław Iskra — I zast. komend. garnizonu Sosnowiec, Bolesław Przypkowski — II zast. komend. garnizonu Sosnowiec, Stanisław Gawin — zast. nacz. rejonu II Będzin, Stefan Witkowski — zast. nacz. rejonu III Dąbrowa, Józef Szymański — zast. nacz. rejonu IV Czeladź, Władysław Flak — zast. nacz. rejonu V Grodziec, Kazimierz Bacia — zast. nacz. rejonu VI Bobrowniki, Władysław Kowalik — zast. nacz. rejonu VII Łagisza, Karol Piórecki — zast. nacz. rejonu VIII Olk. Siewierz, Józef Trzęsimiech — zast. nacz. rejonu IX Ożarowice, Władysław Nagły — zast. nacz. rejonu X Wojk. Kościelne, Józef Rydzewski — zast. nacz. rejonu XI Łosień.

„By się o mnie w domu nie martwili i na policję nie chodzili“.

Eskapada młodego czeladzianina.

Gustaw Szepka, lat 13, zam. przy ul. Grodzieckiej nr. 15, w dniu 16 bm. o godz. 7.30 rano wyszedł z książkami do szkoły i więcej nie wrócił.

W drodze oddał swemu bratu książki, oraz karteczkę z napisem: „By się o mnie w domu nie martwili i na policję nie chodzili“. Stroskany ojciec, jednak w policji zameldował, prosząc równocześnie o odszukanie syna

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 19 Czwartek

Dziś: Konrada W.
Jutro: Leona i Euch.
Wschód słońca: 6.48
Zachód słońca: 4.51

RADIO

WARSZAWA.

Czwartek, 19 lutego.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty gramof. 12.35. 19 koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.30. Rzeczy ważne i błahe. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Kom. L. O. P. P. 15.50. Uprawiajmy turystykę samochodową w zimie. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Wilna. 17.45. Koncert kompozytorski. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Płyty gramof. 19.35. Program na dz. następny. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00. Feljeton p. t. Rozmowa w wagonie. 20.15. Pogad. radjotechniczna. 20.30. Koncert popularny. W przerwie repert. teatrów miejsk. Warszawskich. 21.30. Słuchowisko „Iryssa z Dzikiej wody“. 22.15. Koncert solisty z Krak. 22.50. Kom.: meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka taneczna z Gastronomji.

WARSZAWA.

Piątek 20 lutego.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Kom. Głów. Zw. Straży ogniowych. 15.50. Lekcja języka franc. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Wrażenia z wycieczki studentów mechaników do Ameryki. 17.45. Koncert popularn. 18.45. Rozmaitości.. 19.10. Giełda roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40 Pras. dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. Wyk. ork. filh. W przerwie repert. teatrów miejsk. Po tr. kom. meter., polic., sportowy. 23.00. Transm. z Wilna. 23.20. Retransm. ze stacyj zagr.

KATOWICE.

Czwartek, 19 lutego.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 12.35. Koncert szkol. z Filh. Warsz. 15.00. Kom. gosp. z Warszawy. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.35. Kom. LOPP. z Warsz. 15.50. Odczyt z Warsz. 16.10. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Wilna. 17.45. Koncert solistów. 18.45. Codzienny odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Z historji wypraw polarnych. 19.40. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.55. Kom. harcerskie. 20.00. Feljeton z Warsz. 20.15. Pogad. radjotechn. z Warsawy. 21.30. Słuchowisko z Warsz. 22.15. Recital śpiewaczy z Krak. 22.50. Kom. meteor. z Warsz. i program na dz. następny.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś w Będzinie, w sali kina „CAPITOL“ — „MOJA PANNA MAMA“ znakomita komedja L. Verneuilla w doskonałej obsadzie z pp. Kosieradzką, Tańską, Grudniewskim, Horowiczem, Relskim i Tańskim. Początek o godz. 8.15. Przedsprzedaż w cukierni p. Czerwińskiej.

W piątek, po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. „MOJA PANNA MAMA“. Początek o godz. 8.15.

W próbach „DUDEK“, najweselsza farsa z udziałem całego zespołu. Reżyseruje dyr. Tański.

Ogólna.

(o) Niektórzy robotnicy cegielniani **mogą pobierać zasiłki.** Zarząd główny funduszu bezrobocia, rozważając ostatnio sprawę robotników cegielnianych, uznał, iż za robotników sezonowych w w tej gałęzi przemysłu uważać należy robotników, zatrudnionych tylko w tych cegielniach, które łącznie z okresem trwania t. zw. „szychtunku“ czynne są rok rocznie (conajmniej przez dwa lata z rzędu), krócej niż przez 10 miesięcy.

Uchwała powyższa ma szczególnie doniosłe znaczenie w obecnej porze wzmożonego bezrobocia, gdyż umożliwia przyznawanie zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia tym robotnikom cegielnianym, którzy w związku z powyższą uchwałą nie będą nadal uważani za robotników sezonowych.

Z Kielc.

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dzisiaj, t. j. 19 b. m., ogodz. 8 wiecz., odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. z następującym porządkiem obrad: Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia rady, komunikaty prezydjum rady.

Wnioski magistratu w spr. nabycia 7 obligacyj premjowej pożyczki dolarowej; b) sprawa pobierania opłat za kopje z planu miasta i z sytuacji; c) wybór 8 opiekunów społecznych i sprawa utworzenia miejskiej komisji opieki społ. z 3 członków rady miejskiej; d) sprawa wstawienia do budżetu na rok 1931-32 sumy na subwencję na szkolnictwo poza granicami państwa; e) sprawa wstawienia do budżetu na rok 1931-32 kredytu na subwencję dla tow. emigracyjnego oddz. w Kielcach.

Wnioski komisji rady miejskiej: w sprawie statutu o poborze opłat od środków kolomocji, w spr. uchwalenia i wstawienia do budżetu 1931-32 r. 25 proc. dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, w spr. wprowadzenia ewent. poprawek do statutu o poborze podatku ładunkowego w spr. zmian, poczynionych przez MSW. w statucie o podatku inwestycyjnym, spr. podatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół powszechnych, w spr. subsydjum na „Miesiąc Pomorza“, dla zw. obrony kresów zachodnich, w spr. zwiększenia liczby woźnych w magistracie, w spr. rewizji uchwały rady miejskiej w kwestji referatu oświatowego w spr. posady wywiadowcy magistratu, w spr. rozszerzenia cmentarza katolickiego i odstąpienia przez miasto na ten cel gruntu z nieruchomości Nowy Łan, w spr. zatwierdzenia planu parcelacji gruntu Icka Fiszela Herszkowiczów, położonego za nowym cmentarzem, w spr. projektu statutu miejskiej przychodni przeciwwenerycznej i regulaminu lekarza tejże przychodni, w spr. p. Kukulskiej, b. palacza szkoły im. M. Konopnickiej.

Prośby i pisma do rady miejskiej: Józefa Rusały, Walentego Predygiera i zakładów przemysłowo - naftowych Jakóba Schönfelda.

(k) **Kradzież.** Djamentowi Joskowi, zam. w Kielcach, przy ul. Mickiewicza 14, w dniu 15 b. m. skradziono z mieszkania portmonetkę z 67 zł., papierośnicę srebrną, srebrny zegarek mały i 5-cio złotową monetę powstania listopadowego, ogólnej wartości 217 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Referat kult. oświatowy związku strzeleckiego** oddział Pogoń — zawiadamia, że kurs przeciwgazowy rozpoczyna się w dniu 21 b. m., t. j. w sobotę o godzinie 6 wieczorem.

(s) **Walne zebranie tow. przyjaciół teatru.** Walne zebranie towarzystwa przyjaciół teatru odbędzie się w Sosnowcu w sali rady miejskiej (ul. Warszawska 6) w czwartek dnia 19 b. m. o godz. 20 z następującym porządkiem obrad: zagajenie, wybór przewodniczącego, sprawozdanie z prac. komisji, odczytanie projektu statutu i zatwierdzenie statutu, sprawozdanie organizacji, wybór zarządu, komisji rewizyjnej i sądu towarzystwa, wolne wnioski.

Nocą, w tajemnicy przychodziły owoce południowe do Sosnowca.

Dalszy ciąg procesu przemytniczego.

Jak zwykle, o godz. 10-tej przed poł. rozpoczął się wczoraj trzeci dzień rozprawy od badania świadków.

Zeznawał robotnik ajencji celnej Jan Pałasz, i robotnicy kolejowi: Kazimierz Gomółka, Marek Pieczyrak i Tomasz Ciepierski.

Zeznania ich są tak nieścisłe, aczkolwiek obciążające wszystkich oskarżonych, że sąd odczytuje ich poprzednio złożone zeznania.

Wyróżnia się zeznanie świadka Pałasza, który opowiada o podejrzanych dość częstych i dużych transportach owoców południowych.

Wiadomość tę otrzymał on od robotnika kolejowego Pieczyraka i niezwłocznie podzielił się nią z urzędnikiem celnym Gołębiowskim, który zlecił mu roztoczenie ścisłej obserwacji bocznicy, gdzie ostatecznie przychwycono wagon przemytu, będący obecnie przedmiotem rozprawy.

Wyładowywanie towarów z obserwowanych wagonów odbywało się — jak twierdzą świadkowie — przy świetle, nocą.

W pewnych momentach, gdy światło gasło, najęci robotnicy nie przerywali pracy, przeciwnie pracowali tem intensywniej.

W porównaniu do ówczesnych płac przeciętnych robotniczych, robotnicy ci, byli bardzo sowicie wynagradzani.

Nie było między nimi tajemnicy, że pod stosem worków pestek dyni i t. p., znajdowano paczki rodzynków, a nawet daktyli, co tem bardziej komplikuje sprawę, gdyż dotychczas w sprawie nie było o tem mowy.

Sprawa budzi powszechne zainteresowanie.

Dziś dalszy ciąg badania świadków. Zeznawać będzie filar oskarżenia, świadek podkom. miejscowego wydziału śledczego, p. Kardasiewicz.

Bratanica króla cyganów przez sąd uniewinniona.

Epilog głośnej przed kilkunastu dniami we Lwowie w sprawie aresztowania bratanicy „króla“ cyganów polskich Michała Kwieka, aresztowanej pod

zarzutem kradzieży,

rozegrał się w poniedziałek w sądzie okr. we Lwowie.

Na ławie oskarżonych zasiadła Zofja Kwiekówna, młoda, czysto odziana cyganka, obwieszona błyskotkami, w pięknym, jedwabnym szalu

na szyi.

Akt oskarżenia zarzucał jej kradzież futra, wartości 1.500 zł., Abrahamowi Grenadjerowi w którego mieszkaniu Kwiekówna zjawiła się była

celem wróżenia.

Po aresztowaniu jej przybyła — jak w swoim czasie donosiliśmy — do gmachu komendy policji Lwów miasto banda cyganów w komplecie z królem Kwiekiem na czele, który zapewniając o niewinności bratanicy, ofiarowywał za nią kaucję w dowolnej wysokości nawet 10.000 dolarów. — Kwiekówna została następnie wypuszczona na wolność

za kaucją.

Na rozprawie zjawiła się również banda cygańska, która zaległa korytarze sądu. Osk. Kwiekówna do kradzieży się nie przyznała, potwierdziła jedynie, że rzeczywiście wywróżyła Grenadjerowi, iż zostanie okradziony. Po przesłuchaniu świadków, powołanych przez obronę, trybunał wydał wyrok uniewinniający z powodu

braku dowodów winy.

Po wyroku urządzili cyganie bratanicy króla gorącą owację. Bronił adw. b. prok. Guertler.

(s) **Nie 12 lecz 42 osoby.** W sprawozdaniu „ligi morskiej i kolonjalnej“, umieszczonem w numerze z dnia 16 bm., mylnie wydrukowano ilość osób, biorących udział w zebraniu ligi, powinno zatem być — 42 osoby.

(s) **Wybory na kop. hr. Renard.** Onegdaj na kopalni hr. Renard odbyły się wybory mężów zaufania, przy udziale inspektora pracy p. K. Rychłowskiego.

Uprawnionych do głosowania było 2267 osób, głosowało 1564. Otrzymali głosów: związek gospodarczy—272 gł.— 4 mandaty, centralny związek górników 1011 gł. — 15 mandatów, polska praca 124 gł.—2 mandaty i chrześcjański związek górników 157 gl. — 2 mandaty.

(s) **Baczność myśliwi!** W dniu 22 b. m., t. j. w niedziele, o godzinie 4 i pół po południu odbędzie się w sali stowarzyszenia techników w Sosnowcu, ul. Czysta nr. 9, zebranie myśliwych powiatu będzińskiego. Omówione zostaną aktualne sprawy łowieckie, w pierwszym rzędzie organizacja walki z plagą kłusownictwa.

Pp. myśliwi powiatu będzińskiego zechcą przybyć na zebranie jaknajliczniej punktualnie.

Delegaci polskiego związku stowarzyszeń łowieckich na powiat będziński

(—) **Leon Rudowski,**

(—) **Kazimierz Świderski.**

(s) **Policja pociągnęła do odpowiedzialności** za pobieranie nadmiernych cen za bułki: Stanisława Gryszko, Piłsudskiego 28, i Malę Borzykowską, Sobieskiego 8. Za brak cen wytycznych na artykułach pierwszej potrzeby Moszka Najmana, Piłsudskiego nr. 30, Surę Zelingier, Wspólna nr. 10, Salomona Jakubowicza, Ostrogórska nr. 5, Nusyna Cukiermana, Sielecka nr. 11, Chanę Bajgielmacher, Modrzejowska nr. 27, Esterę Nirenberg, Pańska nr. 1, Jankla Małego, Kowalska nr. 12, Szymona Goldsztajna, 1 Maja nr. 6, Naftulę Osjasza, ul. Modrzejowska 39.

(s) **Żywy prezent.** Nieznana kobieta przyszła z dzieckiem do domu noclegowego przy ul. Teatralnej nr. 4 i poprosiła znajdującego się tam Alfonsa Kozłowskiego, by ten potrzymał jej na chwilę dziecko. Po oddaniu dziecka, kobieta wyszła z domu noclegowego i więcej nie powróciła. Pozostawione dziecko jest płci żeńskiej i liczy około 3 tygodni. Zostało ono oddane do domu niemowląt na Pekinie.

(s) **Kradzież.** Nieznani sprawcy skradli Pająkowi Władysławowi, zam. przy ul. Piłsudskiego nr. 17 z garażu dynamomaszynę i magneto od auta wartości 500 zł.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

31

Wyspa była pełna produktów, zdatnych na pożywienie, a powietrze zdrowe. Wszakże mogli natrafić na jałową skałę, a wówczas zginęliby z głodu.

Mówiąc tak, nieraz bardzo długo, wystrzegał się, by mu się nie wydarło z ust jakieś słowo, któreby obudziło choćby cień podejrzenia w jej umyśle. Był nawet do tego stopnia przezorny, że Helena zauważyła tę jego wstrzemięźliwość w słowie. To było przyczyną, że myślała często o Hazlu i jego dobrem sercu, jak o świętym przedmiocie, o którym zwykle mówił w niedzielę.

Pomimo maskowania się, czytała Helena w jego sercu wyraźnie.

Czytała miłość w każdem słowie, choćby najdalej odbiegającem od tej drażliwej tajemnicy, widziała ją nawet wtedy, kiedy odzywał się jak najpoważniej. Śledziła wzrastające w nim uczucie i doznawała nawet pewnej rozkoszy, będąc pewną, iż uszczęśliwia go każdem przychylnem słowem. Najlepsze i najgodniejsze kobiety nie mogą pozbyć się tej próżności, by nie cieszyć się w duchu, że są jedynemi paniami ludzi, oddanych im ślepo.

Tak mijał tydzień słoty, a Hazel błogosławił w duszy deszczowi, bo pozwalał mu przebywać częściej z Heleną.

Wyprawił pęcherz młodego psa morskiego i zrobił z niego wyborny pergamin, na którym miał zamiar narysować mapę wyspy.

Dla uskutecznienia tego potrzebował jeszcze atramentu. Naskrobał więc kruszczu z cynowego naczynia i wystawił tę samę na działanie soku cytrynowego. A po 40 blisko godzinach wsypał do niego koszenilję i dodał nieco gumy. Sporządził sobie w ten sposób przepyszny czerwony atrament. Z piór gubionych przez ptactwo wybrał najprzydatniejsze; teraz już miał atrament, pióro i papier.

Postawiwszy na stole miarę cynową, na której porysował szpilką załomy i cieśniny wyspy, zaczął kreślić mapę na pergaminie.

— Jakże nazwiemy tę wyspę? — spytał po chwili Helenę.

Helena zastanawiała się chwilę i odparła: — Nazwij ją pan wyspą „Bożych darów“.

— Doskonale, wyspa „Bożydar“ — rzekł Hazel i napisał.

Potem dali imiona rozlicznym miejscowościom, które zwiedzali.

Rafy idące od skał północnych w morze, nazwali „wyspą białych wód“, potem „odnogą lwią“ — miejsce gdzie Helena przestraszyła się psów morskich. Dalej szedł „szczyt palmowy“, „widok na morze“, gdzie zamieszkali. Jeziora oczeretowe i trzcinowe otrzymały nazwy „dzikich sadzawek“, a miejsce, gdzie w drodze zjedli obiad, nazwali „wyspą koszenilji“. Góra otrzymała nazwę „góry piekielnej“.

— Ale jak nazwiemy stolicę tej wyspy, tę chatę? — spytała Helena, pochyliwszy się nad Hazlem wskazując na mapę.

— „Świętą Heleną“ — odparł Hazel i wypisał nazwę, zanim Helena miała czas wystąpić z wyrzutem.

Nastąpiła chwila milczenia, bo Hazel zajęty był wykonaniem topograficznych szczegółów, przerwała je Helena, zagadnąwszy półżartem:

— Co za znaczenie mają te gąsienice, które pan narysował, a które obsiadły tak gęsto moje królestwo?

— Gąsienice? a, to piękny komplement dla mnie; bo to według mnie oznacza góry.

— Aha? tak, tak — rozumiem. A te linje oznaczają zapewne rzeki?

— Nie inaczej. A teraz nazwijmy rzekę, płynącą ku zachodowi, rzeką Jezior, a tę, płynącą na wschód, rzeką Kryształową. Czy zgadza się wasza królewska mość?

— Taka jest wola królowej — odparła Helena z uśmiechem. Ale panie geografie, zdaje mi się, że pan kreśli góry i rzeki, których pan wcale nie zbadał.

— Skądże pan wie np., że rzeka ta płynie tak kręto i wije się między górami? Albo to pochyłości i zakończenia gór — czy je pan przypadkiem nie dlatego dodał, żeby zamaskować linje mające cechy gąsienic?

Hazel uśmiał się szczerze i dodał, że niektóre szczegóły były w samej rzeczy owocem jego własnej inwencji. Usprawiedliwiał się jednak tem, że wszyscy geografowie pozwalają sobie na takie dodatki, podyktowane przez wyobraźnię, jeśli nie znają dokładnie niektórych stron.

Helena, wierząca dotychczas święcie w każdy punkt, oznaczony na mapach, uśmiała się serdecznie, przypomniawszy sobie o dawnej swojej czci dla rysunków topograficznych.

d. c. n.

Fatalna pomyłka pijanego dąbrowianina w Warszawie.

W miłosnym zapale chciał się dostać do cudzej sypialni.

Małżonkowie Antoni i Eugenja Osełkowscy (Grzybowska 72), zabie rali się do spania, gdy raptem ktoś
energicznie zapukał.

Wdziawszy szlafrok, p. Antoni wyszedł na spotkanie gościa. Zaled wie odsunął zatrzask, do przedpoko ju wtoczył się
pijany mężczyzna,
i, nie pytając o pozwolenie, położył rękę na klamce od sypialni.

— Pan do kogo? — spytał gospodarz.

— *Jaż Do kobity.*

— Jakiej kobity?

— Do tej samej, z którą w niedzielę miałem romans.

Tu już p. Antoni nie mógł wytrzymać.

— *Wont z tego domu!*
— krzyknął, chwytając pijaka za kołnierz.

Ten jednak nie chciał ustąpić. Parł naprzód, wrzeszcząc na całe gardło:

— Puszczaj! To nie twój interes! Ja tu miałem, drabie jeden,
wyznaczoną godzinę!

Z sypialni wybiegła pani Eugenja. Ujrzawszy ją, pijak ryknął:

— Helcia, powiedz temu facetowi,
żeby mnie puścił,
bo jak stracę cierpliwość, to będzie źle!

— Ależ proszę pana, proszę pana...

Pani Eugenji słów zabrakło, zalała się łzami. Tymczasem lokatorowie, usłyszawszy hałas,
zaczęli zaglądać
do mieszkania pp. Osełkowskich, py tając — co się dzieje. Pan Antoni tarmosił dalej pijaka, ten zaś, biorąc na świadków nadbiegłe sąsiadki, wołał:

— Mam prawo, czy nie mam prawa? Kto mi zabroni przyjść, jeżeli
raz już byłem!

Wobec trudności z polubownem załatwieniem zatargu, posłano po policję. Posterunkowy zabrał pijanego obywatela do komisarjatu i ulokował go w areszcie. Nazajutrz ustalo no, iż jest to
p. Bolesław Świsło
z Dąbrowy Górniczej, bawiący od kilku dni w Warszawie.

Na życzenie p. Osełkowskiego, przodownik dyżurny zarządził konfrontację, podczas której wyszła na jaw przykra pomyłka. Pan Świsło,
przyjrzawszy się
pani Eugenji, oświadczył:

— To nie ta. Tamta była grubsza.

Na to pan przodownik, drżącym z oburzenia głosem, zawołał:

— Więc przeproś waćpan białogłowę!

Zawstydzony Świsło ukłonił się, pocałował
panią Eugenję w rękę,
mężowi zaś dał do zrozumienia iż szczęśliwy będzie, mogąc z nim zasiąść do stołu w barze.



P. H. WARSZAWSKI, najlepszy i najstarszy strażak z pośród felczerów w Zagłęb u.

Smierć przez dziurkę od klucza

i tajemnica brylantowego pierścionka.

Przed przeszło czterema laty w mieszkaniu własnem w San Francisko znaleziono zwłoki 51-letniego Edwarda Basseta.

Basset, stary kawaler, mieszkają cy w willi jedynie w towarzystwie służącego,
zamordowany został w sposób zagadkowy.

Na ciele jego nie było śladu żadnych ran. Obdukcja zwłok stwierdziła otrucie.

Drzwi pokoju, w którym znaleziono zmarłego,
zamknięte były od wewnątrz.

Przypuszczenie samobójstwa było wykluczone. Jak, więc nastąpiła śmierć?

Przy dokładniejszem badaniu po koju znaleziono tkwiący w przeciw ległej do drzwi ścianie pocisk, dziw nego kształtu.

Po długich miesiącach rozważań specjaliści doszli do wniosku, że Basset został zamordowany w bardzo dziwaczny sposób.

Oto
przez dziurkę od klucza wrzucono pocisk, napełni ny gazem trującym.

Gaz ten zabił Basseta.

Pozostawało tylko wytropienie mordercy.

Znowu przeszły miesiące na poszukiwaniu zbrodniarza.

Wreszcie w Oakland aresztowano pewnego człowieka, gdy usiłował sprzedać jubilerowi
pierścień brylantowy, który był własnością Basseta.

Człowiek ten, nazwiskiem Mayer został natychmiast oskarżony o zbrodnię.

Mimo, iż wypierał się i przedstawiał alibi, osadzono go w więzieniu.

Pół roku przesiedział w więzieniu śledczem i dopiero wówczas udało mu się dowieść, że pierścień ku pił od jakiegoś człowieka, nazwiskiem Bradley.

Bradleya udało się ująć, i oto, po 4 latach od chwili popełnienia zbrodni, morderca przyznał się do winy.

Miljon tanio do sprzedania.

Historja prawdziwie cygańska.

We wsi Stara Morawica w Ju gosławji zjawił się u pewnego wieśniaka cygan Paja Dymowicz i oświadczył, że może mu
powieżyć ważną tajemnicę.

Wieśniak zamknął drzwi i rozejrzawszy się, czy nikt nie podsłuchuje, dał znak, że można mówić.

Cygan zwierzył się, że wraz ze swymi towarzyszami okradł kasę cu krowni Nowy Werbas i że są w posiadaniu
miljon dinarów.

Ale z pieniędzmi temi mają kłopot: nie mogą ich wydawać, bo obawiają się, że w ten sposób wpadną w ręce policji.

Postanowili więc ów miljon sprzedać za śmiesznie niską cenę 25 tysięcy dinarów.

Istotnie, interes był pierwszorzędny.

Bez żadnego wysiłku zarobić 975 tysięcy to nie bagatelka....

Wieśniak prosił o parę dni czasu do namysłu, ale
myśl o miljonie nie dawała mu spokoju.

Wreszcie zawezwał cygana i sprawę ubito.

Wieśniak nie miał gotówki. Sprzedał więc cały swój dobytek: dom, zabudowania, bydło i w oznaczoną noc stawił się za wsią na rozstajnych drogach, ściskając w dłoni pieniądze.

Po chwili zjawiła się
okropna, stara cyganicha,
szybko wydarła mu z dłoni pieniądze, a wzamian wręczyła mu metalową kasetkę.

— Tu jest miljon — szepnęła — i już jej nie było.

Koniec historji może sobie domyślny czytelnik dośpiewać w duszy.

Wieśniak po powrocie do domu, skonstatował ze zdumieniem, iż w kasetce, zamiast banknotów, znajdują się bezwartościowe papierki.

Nie miał miljona, ale stracił też cały swój majątek.

Bandę cygańską schwytano, ale pieniędzy przy nich nie znaleziono.

Z Będzina.

(b) **Kradzież.** Podczas nieobecności domowników, nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Antoniego Grabowskiego, zam. w Będzinie przy ul. Kasprzaka nr. 48 skąd skradli różną garderobę damską i dziecinną, wartości 220 złotych.

Z Czeladzi.

(c) **Bójka w rzeźni.** W rzeźni czeladzkiej po krótkiej słów szermierce, przyszło do awantury między L. Horzelskim, ul. Mysłowicka, a T. Spyrzyńskim ul. Bytomska, która wkrótce zamieniła się w bójkę. Bójka nie zdążyła jednak przybrać większych rozmiarów, gdyż została zlikwidowana przez posterunkowego.

Partnerzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.

Repertuar kin. Kino-teatr „Czary" — „Gdy się zmysły budzą".

Z Dąbrowy.

(d) **Referaty poselskie.** Dziś o godz. 7-ej wiecz., w lokalu „Kuźnicy", ul. 3-go Maja 4, posłowie dr. W. Gosiewski i Konieczko wygłoszą referaty na temat aktualny. Wejście bezpłatne.

(d) **Budżetowe posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.** Szczegółowe ze stawienie budżetu m. Dąbrowy na 1931 32 rok, które zostało przez zarząd miasta opracowane podawaliśmy jeszcze w ubiegłym miesiącu.

Suma budżetu w dochodach i rozchodach wynosiła 2 miljony 100 tysięcy zł. Komisja budżetowo - skarbowa zredukowała tę sumę o 110 tysięcy zł. t. j. na 1 miljon 990 tysięcy zł.

Obecnie budżet ten z komisji został wniesiony na radę miejską.

Pierwsze, budżetowe posiedzenie rady miejskiej zapowiedziane jest na 26 b. m. o godz. 7.30 wiecz

(d) **Sankowanie do 10 wiecz.** Komisja wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego zawiadamia osoby zainteresowane, że sankowanie na ulicy 3-go maja zostało przedłużone do godz. 10-tej wieczorem.

(d) **Usiłowanie samobójstwa.** 22-letnia Anna Jędrychowska, służąca, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania usiłowała popełnić samobójstwo.

W tym celu udała się na tor kolejowy w pobliżu Ksawery pod Dąbrową gdzie zauważywszy nadjeżdżający pociąg usiłowała rzucić się pod koła parowozu. Jędrychowską opanował prawdopodobnie strach w ostatniej chwili cofnęła się, doznając tylko lekkiego pokaleczenia ramienia i szyi. Desperatkę w stanie niezagrażającym jej życiu, przewieziono na dalszą kurację do mieszkania jej rodziny.

(d) **Nieporządki w urzędzie pocztowym w Dąbrowie.** Mieszkańcy Dąbrowy uskarżają się, że klatka schodowa i pierwszy pokój, przez który trzeba przechodzić, chcąc się dostać do biura urzędu pocztowego w Dąbrowie nie są codziennie oświetlane. Interesanci, zmuszeni są po ciemku utykać, narażając się w ten sposób na nabicie sobie guza.

Tego rodzaju ciemności to raj dla złodziei. Również klatka schodowa, nie jest oświetlana codziennie.

W pierwszym pokoju, należącym do urzędu pocztowego podobno któregoś dnia paliła się świeczka, którą w dodatku skradziono.

— Podobno urząd pocztowy niema pieniędzy na kupno nowych lampek elektrycznych, ponieważ suma przeznaczona w budżecie na ten cel została już całkowicie wyczerpana.

Należy sądzić, że dyrekcja poczt. zainteresuje się bliżej swym urzędem w Dąbrowie.

Z Zawiercia.

(z) **Zakopiański obrazek w Zawierciu.** Onegdaj po pierwszym dniu kursu narciarskiego, prowadzonego przez komendę P. W. i W. F., w osobie mjra Piechty, przez ulice miasta przejechały sanie, za którymi, trzymając się uczepionej do nich liny wracali na nartach kursiści. Nienotowany dotychczas w Zawierciu widok większego zespołu narciarzy, wzbudził wielkie zainteresowanie.

Żałować należy, że kończąca się zima nie da możności dalszego kontynuowania tego polskiego sportu.

(z) **Machinacje rzeźników.** Przed trzema dniami, na posiedzeniu komisji cennikowej zostały podwyższone ceny mięsa wieprzowego i wędlin o 10 proc. Podwyżka ta wydała się za mała rzeźnikom, to też w dniach ostatnich nie można było dostać słoniny i mięsa. Panowie rzeźnicy w całym Zawierciu pozamykali swoje sklepy. W czasie ostatnich 10 dni, gdy trudno było dokupić się kawałka słoniny, rzeźnicy masowo bili wieprze magazynując mięso „na lepsze czasy".

Należy żywić nadzieje, że odpowiednie czynniki zainteresują się bliżej tą sprawą.

(z) **Awantura na ulicy.** Znani w Zawierciu z wojowniczego temperamentu małżonkowie Hana i Izrael Landauowie (Piłsudskiego 15) dali znowu znać o sobie, wywołując onegdaj na ulicy poważną awanturę z krewną swoją, Melą Grünbaum, kucharką z Krynicy. Przy licznej gawiedzi awantura przeniosła się do bramy sąsiedniego domu, gdzie krewcy małżonkowie pobili dotkliwie M. Grünbaumową jak też słownie znieważyli przypadkowo tam obecną p. E. Landauową.

(z) **Godne naśladowania.** Dla ulżenia ciężkiej doli pozostającym bez pracy parę miejscowych restauracyj wydaje bezpłatne obiady, a to restauracja „Versal" dla 2 bezrobotnych pracowników umysłowych, restauracja „Ojców" dla chłopców oraz „Sokół" dla 1 chłopa. Piękny ten czyn znaleźć winien naśladowców wśród reszty restauratorów.

(z) **Uzbrojony delegat bezrobotnych.** Onegdaj został osadzony w areszcie za pijackie awantury delegat bezrobotnych, Stan. Szymczyk (domy T. A. Z.) u którego przy przeprowadzonej rewizji znaleziono rewolwer bez zezwolenia. Zbrojnego delegata po wytrzeźwieniu wypuszczono, konfiskując jednocześnie rewolwer.

Straszna zbrodnia zbankrutowanego przedsiębiorcy.

Cztery śmiertelne ofiary szaleńca.

W mieście francuskiem Chablis, ojczyźnie doskonałego wina, wydarzyła się onegdaj tragedja, która pochłonęła cztery życia ludzkie.

Bohaterem dramatu jest Ademar Pinson, syn bardzo zamożnych właścicieli winnic, będący sam właścicielem dużego i dobrze początkowo prosperującego przedsiębiorstwa przewozowego.

Pinson wykazywał dużo energji w interesach i zakład swój postawił na wysokim poziomie. Niestety nie posiadał wytrwałości, to też ostatniemi czasy zaczęło mu się powodzić coraz gorzej, tembardziej, że, jak zeznają sąsiedzi, żył on

na szerokiej stopie,

przyjmował często gości, a żona wydawała bardzo wiele na stroje.

Onegdaj o wczesnej rannej godzinie jeden z szoferów samochodów ciężarowych, zastawszy drzwi domu swego pracodawcy otwarte, nie wszedł do mieszkania, lecz udał się do garażu. Tam znalazł

cztery listy,

z których jeden zaadresowany był do niego.

Zawierał on polecenie Pinsona odniesienia pozostałych listów pod wskazane na nich adresy. Zaraz po doręczeniu pierwszego z nich wyjaśniło się wszystko. Adresat, niejaki Pic Benjamin, wyczytał w nim następujące słowa: „Wszyscy razem

rozstajemy się z życiem.

Zarządź, co potrzeba“.

Pic Benjamin wezwał policję, zawiadomił adresatów dwóch innych listów i w ich asystencji udał się do domu Pinsona. Już na schodach leżała z przestrzeloną skronią 21-letnia pasierbica Pinsona, Aniela Soubie. Jedno ramię było podniesione, jakgdyby w obronie. Nieco wyżej, na podeście, znaleziono Pinsonową, a pod drzwiami prowadzącemi do pokoju, szesnastoletnią córkę małżeństwa Pinson. W sypialni,

ze strzaskaną czaszką,

leżały zwłoki samego przedsiębiorcy. Trzymał on jeszcze w ręku rewolwer dużego kalibru, którym popełnił swój czyn szaleńczy. Cały pokój oraz schody pływały we krwi

Mózg wyprysnął

na ścianę.

Nawet pies nie uszedł rzezi. I jego dosięgnęła zabójcza ręka.

Śledztwo wykazało, że przedsiębiorstwo Pinsona chyliło się ku upadkowi i ostatniemi czasy nie dawało żadnych dochodów. To przyczyniło się do depresji umysłowej właściciela, na którego życiu zaciążył pozatem

cień przeszłości,

a tajemne wyrzuty sumienia, nie dawały mu spokoju. Przed laty, mianowicie w r. 1914 Pinson stał się pośrednią przyczyną nieszczęścia pierwszego męża swojej żony, właściciela hotelu, Soubie. Człowiek ten, nie mogąc przenieść rozstania się z dotychczasową towarzyszką życia, która

nawiązała romans

z późniejszym swym drugim mężem, Pinsonem, znikł bez wieści.

Ogłoszenie o licytacji.

Sekwestrator Magistratu m. Czeladzi podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 24 lutego r. b. o godzinie 10-ej rano odbędzie się w podwórzu Magistratu sprzedaż 123 klg. skór juchtowych wyprawionych w drodze publicznej licytacji na pokrycie należności Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w Krakowie od garbarni „Czeladzianka“ w Czeladzi.

Licytacja odbędzie się w I-szym terminie od sumy zł. 600.—.

Sekwestrator (—) *J. Wawrzyczek.*

Czeladź, dnia 18. II. 1931 r.

Zgubione dokumenty.

GAJDZISZEWSKI Jan zgubił dowód osobisty, kartę mobilizacyjną wydaną przez gminę Bolesław, oraz świadectwo urodzenia wydane przez parafję Olkusz. Łaskawy znalazca zwróci do filji „Expresu“ Grodziec.

BIJAK Walenty zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

PAPIERNIAK Tadeusz zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez dyrekcję warszawską.

JAN Gorgoń zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

JÓZEF Nocoń z Chrząstowic zgubił książeczkę P. K. Ch. w Olkuszu Nr. 17198, którą unieważnia.

JAN Nowicki zgubił książkę Powiatowej Kasy Chorych wydaną przez kop. Flora.

JÓZEFA Paś z Olkusza zgubiła książeczkę P. K. Ch. w Olkuszu Nr. 23845, którą unieważnia.

MICHAEL Galster zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE.

UNIEWAŻNIA się skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Kielcach na nazwisko Szymoniaka Sylwestra.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę Kasy Chorych, wydaną w Kielcach, na nazwisko Muchy Stanisława.

ZA długi mej żony Stefanji nie odpowiadam. Kukulski, Niwka, Mickiewicza Nr. 12.

ZAGINĄŁ pies owczarek z białą krawatką. Znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem, Sosnowiec, Nowopogońska 29 do Niemca w przeciwnym razie będzie ścigany sądownie.

OSTRZEGAM przed wynajęciem mieszkania w Czeladzi przy ulicy Rzecznej od sukcesora Stanisława Habiora ponieważ jest własnością Marji Kocot.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4-94.